

LLOYD'S I JEGO AGENCI

Nazwa Lloyd's (ang. Lloyd-a) pochodzi od przedsiębiorstwa Pana Edwarda Lloyd'a, który około roku 1688 otworzył Dom (pijalnię) Kawy (Coffee House) w City of London. Wśród ubezpieczycieli morskich rozpowszechniła się praktyka przenoszenia miejsca zawierania umów ubezpieczeniowych ze swoich biur do tego właśnie Domu Kawy. Ubezpieczyciele urzędowali w pomieszczeniach Domu Pana Lloyd'a, a handlowcy, pośrednicy i brokerzy którzy pragnęli coś ubezpieczyć przychodzili tam zawrzeć transakcje z ubezpieczycielami. Umowy ubezpieczenia w ten sposób zawarte, wiązały zainteresowanego z ubezpieczycielem, który ją podpisał, a Pan Lloyd był jedynie właścicielem Domu Kawy i nie występował jako strona kontraktu. Każda polisa miała formę utrzymaną do dziś, gdzie Ubezpieczyciel Lloyd'sa podpisuje ją "każdy za swoją część ...".

Oprócz utrzymywania Domu Kawy Pan Edward Lloyd w roku 1696 zaczął publikować gazetę związana z transportem morskim i zawierające wszelkie informacje interesujące stałych bywalców jego Domu. Jednak jego główną funkcją nadal pozostało zapewnianie pomieszczenia, w których jego Klienci mogli zawierać transakcje; pomieszczenia te zaczęły przyjmować funkcję "giełdy ubezpieczeniowej".

Po śmierci Edwarda Lloyd'a ubezpieczyciele morscy uznali, że utrzymanie takiego miejsca wymiany ubezpieczeń będzie dla nich wygodne i w roku 1770 "Towarzystwo Lloyd'sa", jako dobrowolne stowarzyszenie, zaczęło pod adresem Pope's Head Alley oferować swoim członkom miejsce do praktykowania giełdy (wymiany) ubezpieczeń. Później Towarzystwo przenieść się do pomieszczeń w budynku Royal Exchange by w końcu w roku 1928 ponownie przenieść się do własnego budynku przy Leadenhall Street. Ekspansja rynku Lloyd'sa zmusiła jego Członków do przeniesienia siedziby rynku do obszernych pomieszczeń przy One Lime Street, co nastąpiło w 1958 roku. W rzeczy samej ostatnie przenosiny były powrotem, gdyż najnowszy budynek został zbudowany na miejscu zniszczonej budowli z 1928 roku.

Towarzystwo do roku 1871 było pewnego rodzaju prywatnym klubem z komitetem o funkcji zarządczej, ale w tym właśnie roku uchwałą parlamentu Towarzystwo przybrało formalną postać Korporacji Lloyd'sa. Uchwałą otwiera deklaracja, że "od dawna, w City of London, istniało Towarzystwo mające swoją siedzibę w Domu Kawy Lloyd'sa ...". Funkcje Lloyd'sa jako Korporacji pozostały niezmiennymi, jednak rozwinęły się na niebywałą skalę, w porównaniu z zakresem transakcji przeprowadzanych pod opieką właściciela Domu Kawy, od którego Towarzystwo bierze nazwę. Zasadniczo więc oferuje "przestrzeń" do przeprowadzania transakcji.

Sposób, w jaki są zawierane transakcje ubezpieczeniowe jest bardzo podobny do tego z siedemnastego wieku. Kontrakty zawierane u Lloyd'sa są kontraktami zawieranymi z indywidualnymi underwriterami według zasady "każdy za swoją część ...". Tylko ci ostatni są odpowiedzialni za wykonanie kontraktu i tylko oni mogą zostać pozwani do sądu. Tak, jak kiedyś w siedemnastym wieku Pan Edward Lloyd, właściciel Domu Kawy, nie odpowiadał za wykonanie umów ubezpieczenia podpisanych u niego przez jego Klientów, tak dzisiaj Korporacja Lloyd'sa nie odpowiada za wykonanie polis i umów ubezpieczenia zawartych z jego Członkami (Underwriting Members).

Ustawy Lloyd'sa z lat 1871-1982 dają Korporacji Lloyd'sa moc nominowania swoich Agentów we wszystkich regionach świata. Nominowane w ten sposób osoby lub firmy działają bezpośrednio na rzecz Korporacji Lloyd'sa, natomiast w żadnym przypadku nie działają jako agenci pojedynczych, konkretnych Ubezpieczycieli prowadzących swoją działalność ubezpieczeniową na "parkiecie" Lloyd'sa.

Fakt nominowania organizacji, osoby lub firmy przez Lloyd'sa swoim agentem, powinien zostać uczyniony publicznie wiadomym. Należy odpowiednią informację umieścić przed wejściem do siedziby firmy, na papierze firmowym, we właściwych książkach telefonicznych i w prasie. Oficjalne zawiadomienie powinno trafić do Ambasady Brytyjskiej, GUCu, Zarządów Portów, i innych instytucji,

które mogą być tą informacją zainteresowane.

Część reguł i zwyczajów obowiązujących Agentów Lloyd'sa przybiera formę bardzo konkretnie sformułowanych "przykazań", inne, jak to bywa w świecie dżentelmenów, wynikają z tradycji i uznaje się, że są zrozumiałe same przez się. Jedną z podstawowych reguł jest bardzo rygorystycznie przestrzegana regionalizacja. Agent ma prawo działać jako Agent Lloyd'sa wyłącznie na terytorium, na jakie go mianowano. W przypadku Polski "królestwo" Agent Lloyd'sa pokrywa się z granicą Państwa Polskiego. Jeśli np. polski Agent chciałby obsłużyć szkodę zgłoszona mu przez odbiorcę z Hamburga, to musiałby uzyskać na to formalną akceptację firmy Batterman & Tillery, która jest pełnoprawnym Agentem Lloyd'a w okolicy Hamburga. W tym konkretnym przypadku prawdopodobnie nie byłoby problemów, ponieważ obaj Agenci utrzymują bardzo dobre, partnerski stosunki i wymieniają własne usługi suweyorskie. Na pewno nie byłoby to łatwe w Middlesborough lub w Amsterdamie.

Prawo przekazywane Agentowi wraz z nominacją przewiduje możliwość powoływania przez niego Agentów Lokalnych (Sub-Agents), w miejscu i czasie według jego uznania (i danego mu terytorium) - do pewnej jednak granicy. Granica jest wytyczona przez prawo Korporacji Lloyd'sa do zawetowania decyzji Agent o nominowaniu kolejnego Agent Lokalnego. Wszelkie poczynania Agent Lokalnego w stu procentach obciążają Agent. Takie decyzje nie zapadają więc łatwo. Agent Lloyd'sa natomiast nie może reprezentować Komitetu lub Korporacji Lloyd'sa przed sądami, trybunałami bez specjalnej, dodatkowej nominacji.

Obowiązek i kompetencje Agent nie kończą się na przeprowadzeniu surveyu, ale rozciągają się także na wspieranie Ubezpieczyciela w trakcie wyliczania i rozliczania szkody (adjusting and settlement of claims). Inne z kompetencji specyficznych dla konstrukcji Agent Lloyd'sa przewidują, że kapitan statku zawijającego do dowolnego portu i mającego kłopoty (np. zniszczeniem towaru), zwróci się do Agent o jego udział w surveyu. Agent tym samym ma wpływ na przebieg wypadków i podejmowane decyzje.

Zatrudnianie Agentów Lloyd'sa do wykonywania zadań innych niż te, które są bezpośrednio związane z potrzebami Członków Lloyd'sa, stało się zwyczajem wielu Towarzystw ubezpieczeniowych. Te pozostałe zadania dotyczą tak rozległych dziedzin jak sztafowanie i mocowanie towarów na statku, nadzór ładunku i wyładunku, ocena stanu jakości i czystości ładowni, ocena stanu pokryw ładowni, ocena stanu magazynów, pełna ocena kondycji statku związana ze zmianą właściciela lub czarterującego. Te wszystkie działania są przeprowadzane przez Agentów na ich własny rachunek i odpowiedzialność, nie na rzecz Korporacji Lloyd'sa.

Mimo, że z zasady i natury nominowania Agencji Lloyd'sa nie reprezentują indywidualnych Ubezpieczycieli, stało się zwyczajem u Członków Lloyd'sa i innych Ubezpieczycieli Morskich, aby na polisach przez nich wystawianych zamieszczać uwagę, że strata będzie rozważona i wypłacona, jeśli ubezpieczony wezwie miejscowego Agent Lloyd'sa do przeprowadzenia surveyu. W ten sposób Ubezpieczyciele dają ubezpieczonym do zrozumienia, że ich intencją jest, aby szkoda była obsłużona przez osoby wyselekcjonowane i nominowane przez Korporację Lloyd'sa, gdyż "osoby te cieszą się ogólnym uznaniem wśród komercyjnych organizacji i mają przewagę dostępu do szczegółowych wskazówek i procedur przekazanych im przez Korporację Lloyd'sa".

Cechą charakterystyczną dla Agent, na razie słabo rozpoznawaną na polskim rynku, jest wspomniana wyżej reguła niewiązania się z pojedynczym Ubezpieczycielem. Z niej wynika, że jeśli np. polisa została wystawiona przez firmę Smith & Smith będącą ubezpieczycielem - członkiem rynku Lloyd'sa i Agent działa w celu obsłużenia straty pokrytej tą polisą, to – mimo, że tak mogłoby się wydawać - Agent nie działa na rzecz firmy Smith & Smith, tylko na rzecz Lloyd'sa (dawcy "parkietu" giełdy ubezpieczeniowej). Żeby jeszcze bardziej sprawę skomplikować, Agent sprzedaje i fizycznie wręcza raport ubezpieczonemu (reklamującemu), nie firmie Smith & Smith czy Lloyd'sowi.

Jedną z ciekawszych, w kontekście powyższej uwagi, i najbardziej tajemniczych procedur jest postępowanie w sytuacji, kiedy surveyor ma prawo przypuszczać, że reklamujący towar próbuje dokonać oszustwa ubezpieczeniowego. Nie można tego napisać wprost w raporcie, bo przecież przechodzi on przez ręce niedoszłego oszusta. Rozwiązaniem jest umieszczenie w raporcie niewinnie brzmiących (i w sposób poufny zakomunikowanych Agentom wraz z nominacją) zdań - kluczy, stanowiących swoiste kody mówiące np. "reklamujący ewidentnie podrobił dokumenty". Takie rozwiązanie niewątpliwie gwarantuje duży komfort ubezpieczycielom Członkom Lloyd'sa i tłumaczy ich preferencje co do obsługującej ich firmy surveyorskiej.

Nieco bardziej złożona jest relacja z organizacjami ratownictwa morskiego. Londyńska The Salvage Association (w skład której wchodzi członkowie Komitetu Lloyd'sa, przedstawiciele Członków Lloyd'sa, ubezpieczycieli morskich i przedstawiciele Institute of London Underwriters) ma prawo przekazywać instrukcje Agentom co do koordynacji wspólnych działań ratowniczo surveyorskich. Agenci powinni je akceptować i wykonywać. Z drugiej strony, nie wolno Agentom współpracować innymi organizacjami ratownictwa morskiego działającymi komercyjnie (dla zysku).

Jedną z najstarszych funkcji Agenta jest bycie źródłem informacji dla Lloyd'sa. Jak wspomniano na wstępie, od samego początku Pan Edward Lloyd starał się zapewnić swoim Klientom dostęp do wszelkich informacji mogących ułatwić trafne decyzje. Ta inicjatywa właściciela Domu Kawy House rozwinęła się w dynamiczny i potężny przemysł produkujący i handlujący informacją. Przemysł ten funkcjonuje pod nazwą LLP, LLoyd's of London Press. Od pewnego już czasu LLP nie jest częścią Lloyd'sa, gdyż został sprzedany. Machina informacyjna opiera się na sieci około pół tysiąca Agentów Lloyd'sa na całym świecie i mających ciągły dostęp do informacji morskich, portowych i gospodarczych. Efekt jest imponujący: pełna kontrola i wiedza o ruchach wszystkich (!) statków handlowych na globie, towarach jakie przewożą, kłopotach z ich maszynami, kolizjach, aresztowaniach, wyciekach ropy i spuszczeniu wód zęzowych. Do tego dochodzą informacje na temat pożarów, strajków, zmian prawnych, zamknięciach portów, huraganach, zamieszkach, poważnych kidnapingach i problemach narkotykowych, suszach, powodziach ... Te i podobne informacje znajdują swoje ujście w dzienniku Lloyd's List. Do tego należałoby dodać niezliczoną ilość książek, atlasów, katalogów, publikacji i baz danych, z których wiele jest wydawanych w wersji elektronicznej (CD-ROM). Sama lista tytułów stanowi książeczkę.